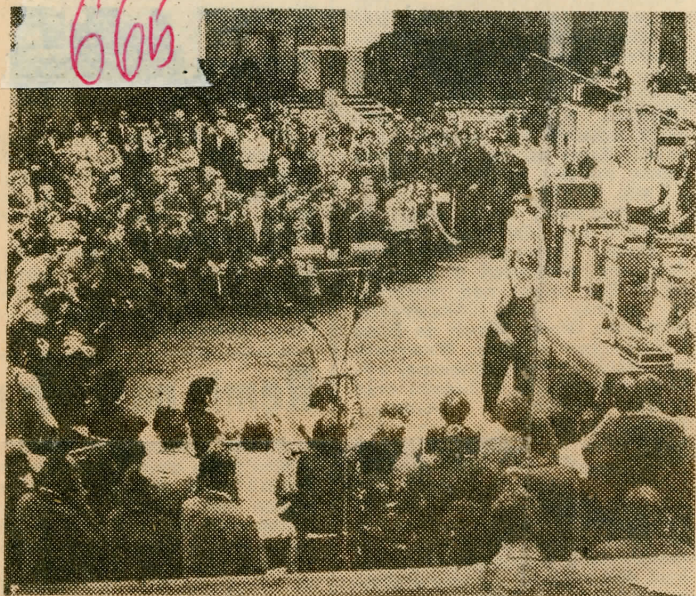


Melpomena w fabrycznej hali



Fot. Zbigniew Furman

Spektakl teatralny w hali produkcyjnej. Tym razem na taki eksperyment zdecydował się Teatr Ochota, wystawiając sztukę Marka Domańskiego pt. „Ktoś nowy” w Fabryce Pras Automatycznych.

Lepszej scenerii do sztuki o nowoczesnym dyrektorze (gra go z werwą Jan Machulski), który stara się rozbić stare i wieloletnie „tradycje” produkcyjne w fabryce, przekonać ludzi, że dzień dzisiejszy wymaga dynamizmu i działania — nie zrobiłby najlepszy scenarzysta. Na środku

ogromnej hali pełnej pras automatycznych, z charakterystycznym zapachem smarów, widzowie otoczyli scenę, na której toczyła się dyrektorska narada — pierwsza scena sztuki. Problemy zakładu, codzienne, podobne do tych, które pracownicy każdej fabryki znają ze swojego życia. Brawa, śmiechy, kiwanie z aplauzem głową — to reakcje publiczności.

Po przedstawieniu — dyskusja z aktorami. „To właśnie jest frajda — mówi dyrektor teatru i reżyser przedstawienia Jan Machulski — ta autentyczność, bezpośrednie, żywiołowe, reakcje widzów. W czasie takiego spektaklu, my aktorzy odczuwamy lepiej niż kiedykolwiek ingerencję aktora z widownią, widowni z aktorem; w tych warunkach nabiera ona dodatkowych, bogatszych cech autentyczności”.

Zaproszenie Teatru Ochota do Fabryki Pras Automatycznych zbiegło się z kilkoma uroczystościami ważnymi dla życia tego zakładu — po pierwsze obchodzi on 100-lecie swojego istnienia, po wtóre zakończono szkolenie partyjne prowadzone nowoczesnymi metodami. Salami wykładowymi dla 100 członków i kandydatów partii były między innymi sale kinowe, własna pracownia filmowa oraz wizyta tego teatru — pierwsza, ale nie ostatnia. Melpomena z Ochoty będzie częściej zaglądała do tej fabryki. Pomysł ten polecamy wszystkim warszawskim zakładom pracy. (ma)